Nr. 43. Toruń, 24 października 1928 r. Rok II.

SIŁA I ZDROWIE

Dodatek tygodniowy „Słowa Pomorskiego"

Program pracy zimowej sportowca-amatora.

(L

Gimnastyka metodyczna, jako podstawa wych. fizycznego. — Rodzaje „walk". — Boks, jego zalety i wady.

„Pracę zacząć od podstaw!" Słowa te, wypowiedziane przez jednego z wybitnych znawców wychowania fizycznego w Polsce winny znaleźć oddźwięk w sercach wszystkich sportowców-amatorów. Nie wyniesie ze sportu dodatnich wartości, a tem samem nie przyłoży się do rozwoju sportu ten, kto pominął lub lekceważy gimnastykę metodyczną w zimie, ponieważ gimnastyka jest podstawą wszystkich sportów. Źle czynią sportowcy, którzy z chwilą zakończenia sezonu pogrążają się w tzw. „sen zimowy" na kilka miesięcy.

Kiedy boiska osierocone pokryją się powłoką śnieżną. — „gros" pracy sportowca powinno się przenieść na salę przedewszystkiem, by przez gimnastykę codzienną przygotować organizm do większych wysiłków fizycznych na sezon letni, nie mówiąc już o różnego rodzaju sportach, nadających się do uprawiania w salach gimnastycznych. Gimnastyka jest niejako gramatyką wychowania fizycznego i sportu.

Bez należytego przygotowania drogą metodycznej gimnastyki w sezonie zimowym nie może marzyć o „dobrej formie", na wiosnę lekkoatleta. Wioślarz i pływak również nie będzie stawiał rekordów w sezonie, jeżeli przez przeciąg prawie sześciu miesięcy zaniedbał gimnastykę metodyczną. Nie zapominajmy o tem, że zbyt forsowny trening wczesną wiosną bez ciągłości wysiłku fizycznego, umiejętnie dawkowanego w formie gimnastyki codziennej, w skutkach swoich może być wprost fatalny. Ileż wypadków „przemęczenia" czy „przeforsowania" spotyka się u zbyt ambitnych sportowców wczesną wiosną? Jedyna rada i najlepszy lekarz w tym wypadku — to ciągłość pracy, a nie „sen zimowy".

Rzecz dosyć ciekawa, że mało mamy sportowców, którzy przyjaźnią się z gimnastyką metodyczną. Przeważnie zapalony sportowiec, który specjalizuje się tylko w pewnej jednej gałęzi sportu zna przeważnie i uznaje ruchy gimnastyczne tylko swojej specjalności, natomiast codziennej gimnastyki metodycznej w porze zimowej nie uznaje. Wielka szkoda, ale leczyć się pod tym względem powinniśmy, bo taka jednostronnie ujęta praca — to praca na metę krótką i niechybna droga do zawodostwa, a nie sportu amatorskiego. —

Zanim przejdziemy do omówienia sportów zimowych — w całem tego słowa znaczeniu — omówimy jeden dział sportów, który oprócz gimnastyki bardzo nadaje się do uprawiania zimową i jesienną porą w sali gimnastycznej. Są to sporty, którym nadamy ogólną nazwę: „walki". Do walk zaliczymy boks, szermierkę, palcaty, zapasy i „walkę wręcz", zwaną z japońskiego „dżiu — dżitsu".

Naogół ten dział sportu „tj. walki" jest słabo u nas rozwinięty. Winien on być rozwinięty zwłaszcza w szkołach męskich, bo nie tylko wrodzony instynkt bojowy młodzieńca znajdzie w walce sztucznej należyte ujście, ale i życie praktyczne zmusza nas wprost do tego, by tego rodzaju ćwiczeń utylitarnych absolutnie nie zaniedbywać. Walka sztuczna winna przygotować niejako do walki naturalnej i rzeczywistej. Walka przygotuje do umiejętnego wykorzystania nagromadzonego zasobu sił na wypadek niebezpieczeństwa. Instynkt bojowy jest bardzo rozwinięty, zwłaszcza u chłopca, który bardzo łatwo znaleźć może ujście niepożądane jeżeli nie damy mu ujścia godziwego, dającego się pogodzić z warunkami życiowemi człowieka cywilizowanego. Kiedy wybujałemu instynktowi bojowemu młodzieńca nie damy godziwego ujścia, to znajdzie on sobie ujście w mniej pożądanej formie, jak w walce z przełożonymi, nauczycielami, pracodawcami, czy też z rodzicami. Tego rodzaju walki z przełożonymi, jak np. „kawały urządzane belfrom" sprawiają młodzieży wielkie zadowolenie. Urządzanie różnego rodzaju kawałów będzie tem intensywniejsze im mniej ujść będzie miał ten instynkt bojowy. Gdy taki chłopak się wyszermuje, wyboksuje itp. na lekcjach szermierki, boksu na pewno będzie spokojniejszy i wychowanie jego będzie znacznie ułatwione.

Jakież korzyści przyniosą te walki sztuczne społeczeństwu i państwu? Wprost nieocenione. Czemże są różnego rodzaju bójki po pijanemu, albo różne inne przestępstwa, jeśli nie dalszym ciągiem „kawałów szkolnych"? Wychowawca fizyczny, czy instruktor spełnia zaszczytny obowiązek obywatelski wobec państwa, dając godziwe ujście instynktowi bojowemu młodzieży.

Przejdźmy do omówienia jednego ze sportów, który zaliczyliśmy do walk a mianowicie **b o k s u**. Sport ten ma więcej przeciwników, niż zwolenników. Boks — to „bicie się brutalne" mówią niektórzy, lecz już zgóry pragnę wyjaśnić się pojmowanie boksu, jako sportu. Wartość boksu możemy oceniać ze stanowiska praktycznego, zdrowotnego i moralnego. Boks — jest to półpraktyczna walka nadająca się do rozpowszechniania wśród młodzieży męskiej. W czasie wojny światowej zdarzały się wypadki, kiedy dobrze znający ten sport Anglicy posługiwali się nieraz ciosami bokserskiemi. Było to powodem wprowadzania sportu bokserskiego w armjach europejskich, gdzie znajduje on dość szerokie zastosowanie. Cel wprowadzenia boksu do armji jest jasny i zrozumiały. Który ze sportów obok szermierki wyrobi może kardynalne zalety żołnierza jak: odwagę, pewność siebie, napastliwość i wytrwałość? Cóż wart jest żołnierz bojaźliwy i z natury miękki? Boks wraz z walką na bagnety stanowi pewną całość w sobie i jest niejako przygotowaniem do walki na bagnety. Mogą sobie ostatecznie przeciwnicy występować przeciw boksowi, ale praktycznego znaczenia boksu przedewszystkiem dla armji chyba nikt nie zaprzeczy. Już „otrzaskanie" się z „ringiem", choćby przez najzwyklejsze ćwiczenie dodaje danemu osobnikowi dużo pewności siebie, odwagi i chęci do walki. Rzecz ciekawa, że przeciw boksowi występują przeważnie jednostki, słabe, wadliwe i bojaźliwe. —

Pod względem fizjologicznym boks posiada bardzo dużo, tzw. „plusów", ponieważ stale zatrudnia mięśnie kończyn górnych, mięśnie kończyn dolnych i tułowia. Praca wymienionych grup mięśniowych jest bardzo intensywna i jednostronna. Różnego rodzaju kroki, odskoki, uniki, wypady i ciosy zatrudniają naprzemian prawie całą muskulaturę. Ileż skłonów, skrętów i zwrotów tułowia musi wykonać bokser chcąc się uchronić przed atakami napastliwego przeciwnika! Intensywna praca mięśniowa wyłącznie dynamiczna powoduje szybką przemianę materji, w której biorą udział dwa najwyższe organy organizmu, tj. płuca i serce. Organy też przez natężającą pracę wzmacniają się. Przez ciosy pojedyncze czy serjalne różnego rodzaju wyrabia sobie bokser elastyczność i gibkość stawów.

Wpływ boksu na układ nerwowy centralny jest również bardzo korzystny, ponieważ rozwija w wysokim stopniu szybkość reakcji i zdolność koordynacyjną. Żaden inny ze sportów, oprócz szermierki nie wymaga tak błyskawicznej zdolności koordynacyjnej i szybkości w reakcji jak boks.

Pod względem psychicznym możemy dopatrzeć się w boksie zarówno zalet jak i wad. Do najcenniejszych zalet należeć będzie to, że ma godziwe ujście instynkt bojowy. Ćwiczy się też odwaga i męstwo oraz wytrwałość w znoszeniu bólu, co jest również bardzo ważne. Nie chcę iść aż tak daleko w tym kierunku jak Spartanie, którzy nawzajem się chłostali nieraz do upadłego, aby się przyzwyczaić do znoszenia bólu, bo nie jest to wyłącznym celem sportu bokserskiego.

Bardzo niebezpieczną wadą boksu jest zaszczepianie pierwiastka brutalności u młodzieży, zwłaszcza u młodzieży z ludu, jeżeli nauczania boksu podejmie się jakiś pseudo-trener, względnie niefachowy instruktor. Rozwijanie popędu do brutalności nie można uważać za pożądane ze względów społecznych, ani nawet ludzkich. Z

drugiej strony brutalne nieraz widowiska ringowe zrażała społeczeństwo do tego rodzaju sportu. Słuszne poniekąd jest powiedzenie że boks nie zgadza się z nowoczesną cywilizacją i chrześcijaństwem, lecz tu trzeba dać pewnego rodzaju sprostowanie, tj. jeżeli jest uprawiany zawodowo i nie w rzetelnej karności sportowej.

Wielu więc nazywając boks sportem brutalnym popełnia ten błąd, że potępia boks zgóry, nie umiejąc odróżnić boksu ćwiczebnego (treningowego) od boksu zawodniczącego. Przecież niekoniecznie bić się musimy z przeciwnikiem! Nikogo zmusić nie można do otwartej walki na ringu, bo można z korzyścią uprawiać różne skakanki ponad linkę, walkę z cieniem lub robić ćwiczenia przygotowawcze różnego rodzaju z workiem, tzw. „punching-ballem". Tu pierwiastek brutalności jest wykluczony, a korzyści jeszcze większe niż u boksera—zawodowca. Zdać sobie trzeba sprawę z jednej rzeczy, że ćwiczyć, a bić się w boksie — to wielka różnica. Nieobeznanego z boksem widza wystrasza bardzo często duża rękawica bokserska, która w rzeczywistości nie jest taka straszna, ponieważ jest miękka. Strasznem to wydaje się zdaleka, ale kto zapozna się z tem w praktyce, na pewno zmieni swoje zdanie.

J. Flisak.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Apel do Katol. Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

W roku 1929 podczas „Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu" odbędzie się ogólnopolski zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, połączony z ćwiczeniami fizycznemi. Organizacja zlotu spoczywa w ręku Zjednoczenia Młodzieży Polskiej w Poznaniu i jest już w pełnym biegu. Szczegółowy program zlotu i ćwiczeń będzie wkrótce rozesłany.

Druhny i druhowie z Pomorza! Jest nas zrzeszonych w Katolickim Związku Młodzieży Polskiej naszej diecezji przeszło 20.000.

Apelujemy do Was już dzisiaj, weźcie się zawczasu do ćwiczeń fizycznych, by na zew Związku wszyscy, a już najmniej 2000 druhów i 1500 druhen na znak zgody i należytego przygotowania wykrzyknęło nasze hasło:

Gotów! Sprawie służ!

Katolicki Związek Młodzieży Polskiej na diecezję chełmińską.

Z życia tow. gimnast. „Sokół".

Z Dzielnicy Pomorskiej.

3-cie zebranie Zarządu Dzielnicy Pomorskiej Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce odbyło się w niedzielę 14 paźdz. b. r. w Grudziądzu w lokalu druha Jana Kellasa pod przewodnictwem prezesa dh. Wł. Samolińskiego.

Rezolucję, którą Przewodnictwo uchwaliło na swem zebraniu 17 września r. b. w sprawie ćwiczeń wolnych, Zarząd rozszerzył o tyle, że do udziału w ćwiczeniach zlotowych zobowiązani są członkowie także w wieku ponad lat 25, o ile ich zdrowie fizyczne na uprawianie ćwiczeń pozwala.

Dh. Paweł Bązcyński stawia wniosek, aby w Dzielnicy urządzić kurs gimnastyki sprzętowej. Nad sprawą tą rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, której wynikiem była uchwalona rezolucja, przedłożona przez dh. Radłowskiego, a mianowicie:

„W oparciu o sprawozdanie Naczelnika Dzielnicowego, z którego wynika, że gimnastyka sprzętowa zostaje zaniedbana, zwraca Zarząd Dzielnicy uwagę, że lekka atletyka może liczyć na poważne rezultaty jedynie przez powrót do ćwiczeń na przyrządach, które muszę poprzedzić albo iść równomiernie w pracy z lekką atletyką.

Przyrządy to nie tylko środek do uzyskania odpowiednich wyników w lekkiej atletyce, która się rozwielmożniła jednostronnie, ale także moment przyciągający do pracy sokolej — to środek wyrobienia dyscypliny sokolej i odwagi męskiej. W ślad za tem postanawia się powrót do ćwiczeń na przyrządach sposobem i środkiem, które ustali Naczelnictwo Dzielnicy".

Uchwalono urządzić 14-tygodniowy kurs instruktorów w czasie świąt Bożego Narodzenia. Kurs ten ma się odbyć w Bydgoszczy.

Na wniosek dh. Radłowskiego postanowiono: „Nie wolno gniazdom występować ze sztandarami na uroczystościach prywatnych jak imieniny, śluby i t. p. Jedynie można ze sztandarami oddawać przysługę zmarłemu członkowi. Sztandar musi mieć zawsze regulaminem przewidziane pokrycie".

Naczelnik dh. Makowski omawia szczegółowo sprawę przygotowania na zlot wszechsłowiański, który odbędzie się w roku przyszłym w Poznaniu.

Wybrano funkcjonarjuszy dzielnicowych na zlot związkowy.

Pogotowie sanitarne stawi zarząd okręgu V w Bydgoszczy. Wyznaczeni funkcjonarjusze mają obowiązek zająć się swemi drużynami do ćwiczeń wspólnych i osobnych, zawodów, pochodów, wyżywienia, zakwaterowania itd. oraz podają im do wiadomości rozkazy zlotowe.

W imieniu przewodnictwa Dzielnicy dh. prezes Samoliński stawia wniosek o postanowienie zwołania jeszcze przed 31 grudnia r. b. nadzwyczajnej Rady Dzielnicowej, której przedłoży się następujący wniosek:

„Od 1 stycznia 1929 r. zaprowadza się dla wszystkich członków Dzielnicy Pomorskiej jednolitą składkę w wysokości zł 1.— miesięcznie. Składki będą inkasować Zarządy Gniazd regularnie miesięcznie na bloczki kwitowe, których dostarczy Przewodnictwo Dzielnicy. Co miesięcznie odstawia gniazdo 50 proc. składek członkowskich do Przewodnictwa Dzielnicy, które z otrzymanej kwoty pokrywa składkę związkową i ponosi najniezbędniejsze wydatki zarządów okręgowych. Gniazda nie płacą oddzielnie składek związkowych i okręgowych. Z otrzymanych w ten sposób funduszów utrzyma Przewodnictwo Dzielnicy stałego technicznego instruktora, którego zadaniem będzie odwiedzanie gniazd, urządzanie kursów i przysposabianie naczelników gniazd i okręgów". Zebrani wniosek ten aprobują.

Następnie uchwalono, że wszystkie gniazda powinny masowo wziąć udział w uroczystościach 10-cio lecia niepodległości Polski.

Dh. Kilanowski przedkłada wspaniale wykonaną mapę, przedstawiającą Sokolą Dzielnicę Pomorską. Na tej mapie uwidacznia się stan liczebny całej Dzielnicy. Mapa ta przeznaczoną jest na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

W myśl życzenia prezesa Związku druha A. Zamoyskiego uchwalono jednogłośnie bez dyskusji wyrażenie zgody na mianowanie członkiem honorowym Związku marszałka Ferdynanda Focha.

Na tem obrady się wyczerpały i prezes zamyka zebranie sokolem hasłem Czołem!

Organ Dzielnicy Wielkopolskiej i Pomorskiej „Sokół".

Ukazał się 15 października pierwszy numer „Sokoła". Jest to ilustrowany dwutygodnik gimnastyczno-sportowy. Pismo, które wznowiono pod powyższą nazwą jest nadzwyczaj pożytecznem wydawnictwem, które gorąco Sokołom polecić można.

Pierwszy numer okazowy obejmuje 16 stron. Przedstawia się wspaniale, tak pod względem zewnętrznym jak i co do treści.

Na stronie tytułowej zajmuje miejsce portret prezesa Związku Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce p. Adama hr. Zamoyskiego, któremu ten pierwszy numer został poświęcony.

Sokolstwo szczególnie myśli o tem, aby po wszystkich gniazdach tworzono stałe drużyny Sokole, a w nich z całą siłą woli uprawiano przysposobienie wojskowe. O tej ważnej sprawie zaraz w pierwszym numerze pamiętano, jak i o tegorocznej olimpjadzie i o naszej dzielnej drużynie, która nas tak dobrze reprezentowała w Amsterdamie, a z której może być sokolstwo dumne i chlubić się może z odniesionych przez nią sukcesów. Fotografja z ostatniego zjazdu Rady Dzielnicowej, który odbył się w Grudziądzu 29 kwietnia r. b. przedstawia się bardzo dobrze.

Wydawcą „Sokola" jest p. Bolesław Kapela w Poznaniu, ul. Wrocławska nr. 18. Redakcję tworzą komitety także na Dzielnice Wielkopolską i Pomorską. Redakcja Dzielnicy Pomorskiej mieści się w sekretarjacie sokolim Przewodnictwa Dzielnicy w Grudziądzu, ul. 3 Maja nr. 10, tel. 856, gdzie należy przysyłać wszelkie wiadomości, dotyczące okręgów czy gniazd sokolich Dzielnicy Pomorskiej. Tamże należy przesyłać fotografje prezesów okręgów czy gniazd jako i grup całych.

Adres wydawnictwa jest: „Sokół" Poznań, ul. Wrocławska nr. 18. Dla Dzielnicy Pomorskiej „Sokół" Grudziądz, ul. 3 Maja nr. 10, tel. 856.

Nowemu wydawnictwu „Sokoła" „Szczęść Boże" i sokole Czołem!

Z komitetu powiat. p. w. i w. f. w Grudziądzu.

W starostwie odbyło się we czwartek 18 bm. zebranie Komitetu W. F. i P. W. w celu omówienia wielkich ćwiczeń tych organizacyj, które miały być urządzone w dniach 10 i 11 listopada.

Obradom przewodniczył komendant powiatowy kapit. Ostapowicz, protokół pisał p. Neus.

Z ubolewaniem stwierdzić wypada, że owe manewry nie odbędą się w dniach 10 i 11 listopada ze względu braku karabinów. Dalej dowiadujemy się, że gen. Rachmistruk nie chce w tej sprawie przyjąć delegacji do której należy pp. prezes III. Okręgu „Sokoła", A. Kamrowski, prezes ofic. rez. dr. Szymański i komendant podof. p. Mania.

Przeciw odłożeniu manewrów na 18. 11 zaprotestował dr. Szymański bardzo energicznie, bo wówczas charakter manewrów zmieni się zupełnie. Postanowiono, że w myśl uchwały pierwszego zebrania delegacja pójdzie do generała Rachmistruka, aby mu tę sprawę przedłożyć.

Kom. Pow. P. W. p. kpt. Ostapowicz zakomunikował, że w sprawach tych ćwiczeń będzie się komunikował z towarzystwami wprost, omijając okręgi resp. dzielnice. Dotyczyło to „Sokoła" w imieniu którego zaprotestował p. Kunz, wykazując, że na terenie m. Grudziądza bierze udział nie jedno gniazdo lecz 6 stąd — rozkazy do sokołów muszą iść przez zarząd okręgu w tym wypadku przez prezesa A. Kamrowskiego, inaczej sokoli nie mogą wykonać rozkazów. Nacoby właściwie były władze „Sokoła" tak okręgowe jak i dzielnicowe, gdyby ponad ich głowami szły jakiekolwiek zarządzenia.

Większość niemile dotknęła sprawa przełożenia manewrów i absolutne nieliczenie się ze społeczeństwem, — które jak nasze grudziądzkie (wszystkie organizacje P. W.) tak serdecznie idą na rękę wojskowości. Niestety ostatniemi czasy coś się psuje a kto temu winien — niewiadomo.

Z życia Hallerczyków.

Z Toruńskiej „Drużyny Błękitnej".

W bieżącym miesiącu w dniach 3 i 10, rada Drużyny Błękitnej Toruń odbyła swe tygodn. odprawy.

Odprawom przewodniczył drh. komendant Chor. Pom. Władysław Malinowski. Po sprawozdaniach kierowników poszczególnych sekcyj, przystąpiono do opracowania dalszego programu pracy.

Między innemi omawiano sprawę „święta narodowego" w dniu 11 listopada br. w którem drużyna weźmie gremjalny udział, oficjalny jako organizacja P. W. i W. F.

Poruszono jeszcze sprawę tradycyjnej gwiazdki, której drh. komendant poświęcił kilka szczerych słów, zapewniając że nad sprawą tą już czuwa.

Komunikaty TKS-u.

Przyjazd trenera P. Z. L. A.

Zawiadamia się wszystkich członków Toruńskiego Klubu Sportowego, że w dniach najbliższych przyjeżdża do Torunia trener P. Z. L. A. i będzie przeprowadzał treningi od 26-go bm. do 4 listopada. Treningi odbywać się będą w ujeżdżalni DOK VIII, koszary Piłsudskiego, obok kościoła garnizonowego. Informacyj i przepustek udziela p. kpt. Bróżda — Kadra 8-go Baonu Sanitarnego.

Wszystkich członków T. K. S-u chcących przeprowadzić racjonalne treningi uprasza się o wzięcie udziału.

Sekcja Lekko-Atletyczna T. K. S.

Kronika sportowa.

PIŁKA NOŻNA.

Warszawianka—Warta 1:1 (1:0). Niedzielny mecz na boisku Legji pomiędzy Warszawianką a Wartą z Poznania zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0). W pierwszej połowie gra zupełnie otwarta, chwilami nawet miejscowi przeważają i podczas jednego z ataków strzela Piliszek z podania Luxenburga pierwszą bramkę w 25 minucie. Po przerwie Warta przeważa, jednak doskonała gra Domańskiego w bramce oraz obu obrońców utrzymuje wynik przez dłuższy czas i dopiero w 33 minucie strzela Śmiglak głową z podania Przybysza wyrównywujący punkt. Sędziował p. Arczyński. Widzów 3 tysiące.

Łódź, 21. 10. ŁKS.—Czarni 2:0 (1:0). Drużyna ŁKS-u, która obecnie znajduje się w doskonałej formie pokonała zasłużenie lwowskich Czarnych w stosunku 2:0 (1:0). Bramki dla łodzian zdobyli Król i Sowiak. Sędziował p. Baranowski z Poznania.

Lwów, 21. 10. Turyści—Hasmonea 1:0 (1:0). Nieznaczne zwycięstwo drużyny łódzkiej, która jedyną bramkę uzyskała w 6 minucie gry przez Karasiaka z rzutu karnego. Wszelkie wysiłki Hasmonei po przerwie celem wyrównania nie dały rezultatu, mimo, iż Turyści grali w 10 bez kontuzjowanego Kahana. Nie obeszło się bez awantur, gdyż po meczu drużyna Tu-

rystów obrzucono kamieniami. Sędziował p. Lustgarten.

Lwów, 21. 10. Wisła—Pogoń 2:0 (1:0). Najpoważniejsza kandydatka obecnie na mistrzostwo Ligi Wisła odniosła zasłużone zwycięstwo nad Pogonią, zdobywając bramki przez Czulaka i Reymana III. Jest to jedno z nielicznych zwycięstw Wisły nad Pogonią na boisku lwowskiem. Sędziował p. Marczewski z Łodzi.

Kraków, 21. 10. Polonia—Cracovia 1:0 (1:0). Niespodziankę zrobiła Polonia, która grając z 5 rezerwowymi odniosła zwycięstwo nad Cracovią. Jedyną bramkę zdobył Alaszewski. Gra do przerwy toczyła się ze znaczną przewagą Cracovii, niewyzyskaną jednak przez atak jej, grający bez Kałuży i Kubińskiego. Po przerwie gra ostra i wyrównana. Sędziował p. Hanke z Łodzi. Widzów około 3.000.

Katowice, 21. 10. Śląsk—Ruch 1:0 (1:0). Śląsk odniósł niespodziewaną przewagę nad Ruchem, mając jednak naogół wyraźną przewagę. Jedyną bramkę zdobył Buchała. Sędziował p. Słowczyński.

Tabela ligowa. Po meczach niedzieli ostatniej tabela ligowa nie uległa wielkim zmianom. Przedstawia się ona następująco: 1) Wisła gier 24 pkt 37 bramek 82:31, 2) Warta gier 25 pkt. 36, bramek 54:36, 3) Cracowia gier 25, pkt. 32, bramek 54:36, 4) Legja gier 24, pkt. 30, bramek 66:37, 5) Pogoń gier 26, pkt. 30, stosunek bramek 60:53, 6) IFC. gier 23 pkt. 28, bramek 54:42, 7) Polonia gier 25, pkt. 28, bramek 59:54, 8) Turyści gier 25, pkt. 26, bramek 49:43, 9) Czarni gier 22, pkt. 24, bramek 44:42, 10) Ruch, gier 25, pkt. 23, bramek 38:43, 11) Warszawianka gier 23, pkt. 23, bramek 41:50, 12) ŁKS. gier 24 pkt. 20 bramek 49:48, 13) Hasmonea 25 gier, pkt. 15, bramek 43:22, 14) Śląsk, 24 gry pkt. 10, bramek 22:69.

LEKKA ATLETYKA.

Bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski. Lublin, 21. 10. W niedzielę rozegrany został w Lublinie bieg na przełaj o mistrzostwo Polski na przestrzeni 9 km. — Start odbył się na stadjonie Sokoła, przyczem na 24 zapisanych startowało tylko jedenastu, a bieg ukończyło ośmiu. Ostateczny wynik: 1) Kusociński (Warszawianka) 27:48.2, 2) Sarnacki (Warszawianka) 27:59, 3) Motyka (AZS Kraków) 28:50.4, 4) Chrostowski (AZS Warszawa) 29:34, 5) Puch (PKS. Lublin) 29:40, 6) Opoczyński (ŁKS), 7) Skolimowski (PKS Lublin). Pogoda była doskonała. Trasa bardzo dobra. Widzów 1.500 osób.

Bieg naprzełaj „Gryfa". WKS. „Gryf" ma zamiar urządzać co miesiąc propagandowy bieg naprzełaj, start i meta za każdym razem ma być w innej dzielnicy Torunia i ma objąć cały teren miasta. Pierwszy taki bieg ma się odbyć w dniu 11 listopada r. b. Trasa wynosi około 4.000 m.

KOLARSTWO.

Zawody kolarskie w Toruniu. Już dawno żadna impreza sportowa nie wykazała tak wielkiego zainteresowania, jak niedzielne III okręgowe zawody kolarskie urządzone w Toruniu przez WKS. Gryf. Na starcie (Plac Teatralny) zebrały się tłumy publiczności, przypatrujące się, jak zwartą ławą ruszy 27 kolarzy z 34 zapisanych (16 — 4 p. lotn., 10 — Sokół III 1 9 — Dyon pomiarów artylerji), na bieg 71-kilometrowy z Torunia przez Chełmżę, Zalgno, Kowalewo i zpowrotem do Torunia. Z powodu deszczu w niektórych miejscach potworzyło się błoto, dosyć trudne do przebycia, szczególniej na odcinku Chełmża—Kowalewo, przytem zły stan szosy, utrudniał nadzwyczaj kolarzom osiągnięcie lepszych czasów.

O godz. 12 m. 41 na znak startera ruszają zawodnicy jednocześnie, za zawodnikami ruszają auta sędziowskie i sanitarne. Na ul. Grudziądzkiej jadą już rozciągnięci, na czoło wysuwa się Zacharek Nr. 24 (Sokół) i prowadzi prawie całą drogę. Do Łysomic przybywa o godz. 12.55, wyprzedzając o jakieś 300 m. drugiego zawodnika. W Grzywnie różnica dochodzi do 1 km. Do Chełmży przybywa o godz. 13.14 z różnicą 2 km.; przeciętne tempo na tym odcinku wynosiło 34—40 km. na godzinę. Po paruminutowym postoju w Chełmży ruszamy w dalszą drogę, i tuż za miastem zabieramy ze sobą kolarza, który na silnie pochyłym i śliskim skręcie uległ potłuczeniu. Temu samemu wypadkowi w tem samem miejscu uległo jeszcze paru kolarzy, którzy z biegu się wycofali. Jedziemy całą parą, chcąc dogonić czoło i dopiero na 35 km. udaje się nam wyprzedzić Zacharka, różnica którego od drugiego kolarza wynosi około 5 klm. Zatrzymujemy się w Kowalewie i o godz. 14.9 ukazuje się Zacharek, lecz jadąc już w wolniejszem tempie, w niedługim czasie za nim przejeżdża Nr 41 Kozłowski i Nr 18 kan. Lichnerowicz, oczekujemy dalszych, dopiero w 9 min. po pierwszym ukazuje się grupa, złożona z kolarzy Nr. 12, dalej trochę NN. 19, 39, 43, 16 i 6. Za Kowalewem Kozłowski jedzie tuż obok Zacharka, za nimi w odległości 100 m. Nr. 18. Ten porządek utrzymuje się do samej mety.

Przy skręcie z ul. Grudziądzkiej do mety, zaczyna się zażarta walka i na finiszu zwycięża zupełnie zasłużenie Konrad Zacharek, bijąc o długość maszyny Jana Kozłowskiego (Sokół). Czas zwycięzcy 2 godz. 34 min. ze względu na ciężką trasę jest czasem b. dobrym. Trzeci przybywa Nr 18 kan. Jan Lichnerowicz (D) w czasie 2 godz. 38 min. Po 10-minutowem oczekiwaniu wpada na metę czwarty zawodnik Nr. 19 plutonowy Antoni Malecki (D.) 2.48, piąty Nr. 12 plut. Maurecki (Dyon) 2.49.5, szósty kpr. Stefan Zientek (4 l.) 2.51.5, 7-y Nr 43 B. Pasiński (Sok.) 2.53, 8-y Nr. 40 Jan Bejerski (Sok.) 2.54 itd. Przechodnią nagrodę zdobyła po raz drugi trójka dyonu pomiar. art. w skł. kpr. Lichnerowicz, ogn. Nagórski i ogn. Ladwig w czasie 2 godz. 51 min. Organizacja zawodów b. dobra, kontrolerzy na trasie wypełnili należycie swe obowiązki: Kierownik zawodów por. Brzeziński, sędziował por. Kaleta, pp. Bloch K., Borkowski, Kinca. Nagrody zwycięzcom wręczał maj. Gilewicz.

Pomorski bieg kolarski. Jak się dowiadujemy, w maju roku 1929 ma być urządzony bieg kolarski na około Pomorza (teren OK. VIII). Trasa biegu ma wynosić około 800 km. i ma być podzielona na 6 etapów. Każdy etap wynosiłby od 100 do 150 km. Bieg dostępny ma być dla kolarzy tylko z Pomorza.

RÓŻNE.

Uczczenie olimpijczyków w Kanadzie. Montreal, 19. 10. Mistrz olimpijski na 100 i 200 mtr. Williams otrzymał od magistratu rodzinnego swego miasta Vancouver samochód w darze oraz 1500 dol., które przeznaczono na ukończenie jego studjów uniwersyteckich. Panna Catherwud, mistrzyni olimpijska w skoku wzwyż otrzymała od magistratu samochód oraz 3.000 dolarów jako stypendjum naukowe. Poza tem każdy Kanadyjczyk, który wyróżnił się na Olimpjadzie, dostał od magistratu Toronto po złotym zegarku.

Drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej T. A.
Za redakcję odpowiedzialny:
Leon Kum, Toruń.